

Kulisy pracy sezonowej w Niemczech

18 listopada 2024

W jakich warunkach muszą pracować imigranci, którzy przyjeżdżają „na szparagi” do Niemiec? Odsłaniamy kulisy pracy sezonowej w kraju zachodnich sąsiadów Polski.

Reporterzy portalu „Open Democracy” wzięli pod lupę pracę na farmie szparagów we wschodnich Niemczech. Przyjrzelili się warunkom, jakie panują na wielkich gospodarstwach rolnych, przepytali zatrudnionych tam imigrantów, zwrócili uwagę na problemy, które dotyczą tę sferę sektora rolniczego.

Aż jedna trzecia wszystkich pracowników zatrudnionych w niemieckim rolnictwie to pracownicy sezonowi. Zarówno pracownicy z UE, jak i spoza UE mieszkają i pracują w podobnych warunkach. Obecnie z krajów unijnych do Niemiec przyjeżdżają głównie Rumunii. Główną nacją spoza Wspólnoty do momentu inwazji Rosji byli Ukraińcy, później byli to Gruzini, teraz – głównie Uzbegy. Widać wyraźnie, że pracownicy sezonowi do Niemiec przybywają z coraz dalej wysuniętych na wschód krajów. Coraz więcej osób jest rekrutowanych spoza UE. Większość z nich to studenci pozyskiwani przez wyspecjalizowane agencje. Często płacą kilkaset euro za rekrutację, aby dostać pracę, a wielu musi zaciągnąć dług, aby to zrobić. Zazwyczaj przyjeżdżają na zasadzie tzw. pracy wakacyjnej.

Zarówno pracownicy z UE, jak i spoza UE mieszkają i pracują w podobnych warunkach. Wszyscy żyją w podobnie obskurnych warunkach, jak czytamy na łamach [opendemocracy.net](https://www.opendemocracy.net), co nie znaczy, że jest tanio. Za możliwość mieszkania w małym pokoju dla dwóch osób, ze wspólną toaletą i prysznicem dla setek osób, bez dostępu do kuchni dziennie płaci się 12 euro. Niekiedy farmery inkasują nawet 20 euro, co sprawia, że

mieszkanie na takiej farmie kosztuje tyle samo, co wynajem w Berlinie czy Monachium. Taki „czynsz” sięga nawet jednej trzeciej wynagrodzenia pracownika tymczasowego.

Rumuni stanowią ponad 80% wszystkich pracowników sezonowych w Niemczech. Większość z nich pracuje na podstawie „zatrudnienia krótkoterminowego”. Zapewnia ona rolnictwu stały przepływ siły roboczej w kluczowych miesiącach wiosennych i letnich. Jest ono dozwolone tylko dla osób, które w ten sposób dorabiają. Często to fikcja. Rumuni za pieniądze zarobione „w sezonie” utrzymują się w swoim kraju przez większą część roku.

Osoby zatrudnione w ten sposób nie płacą składek na ubezpieczenie społeczne, nie mają dostępu do ubezpieczenia zdrowotnego, przez co nie mają płatnego urlopu chorobowego. Nie płacą składek emerytalnych, zatem ich zarobki są wyższe w skali netto. Są ubezpieczeni tylko przez swojego pracodawcę, ale jeśli chcą udać się do lekarza, muszą mieć od niego zgodę.

Doniesienia o śmierci imigrantów na farmie pojawiają się w zasadzie każdego sezonu, jak zaznaczono w tekście na łamach OpenDemocracy.net. Jeśli pracownicy się skarżą, pracodawca ma prawo ich zwolnić z jednodniowym okresem wyprzedzenia. Jest to zgodne z niemieckim prawem, dotyczącym „nisko wykwalifikowanych” pracowników tymczasowych zatrudnionych na okres krótszy niż trzy miesiące. Oznacza to, że w przypadku jakiegokolwiek konfliktu na linii pracodawca-pracownik umowa może zostać natychmiast rozwiązana.

Wszystko to podkreśla wiele poziomów zależności pracowników sezonowych od pracodawców. Imigranci są zależni od niemieckich farmerów nie tylko pod kątem ekonomicznym, ale także pod względem zakwaterowania, a często także zapewniają im prawo do pobytu w Niemczech. W takiej perspektywie proste pytanie o wynagrodzenie lub godziny pracy może potencjalnie prowadzić do tragicznej w skutkach sytuacji. Imigrant, który został zwolniony zostaje bez dachu nad głową, bez prawa pobytu, w kraju, w którym przebywa.

Wielu pracowników sezonowych, którzy mieszkają na odizolowanych farmach i nie mówią po niemiecku, mogą mieć trudności w znalezieniu jakiegokolwiek pomocy, gdy będzie im potrzebna.

Autorstwo: Remigiusz Wiśniewski

Na podstawie: [OpenDemocracy.net](https://www.opendemocracy.net)

Źródło: [PolishExpress.co.uk](https://www.polishexpress.co.uk)